

DRWECA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży”, „Nasz Przyjaciel” i „Rolnik”

„Drweca” wychodzi 8 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przepłata wynosi dla abonentów 1,35 zł z doręczeniem 1,50 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,00 zł, z doręczeniem 4,50 zł. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drweca” Sp. z o. p. w Nowemiastku.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 10 gr, na stronie 8-linowej 30 gr, w tabelce na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegraf: „Drweca” Nowemiasto-Pomorze.

Rok VIII.

Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 28 lutego 1928.

Nr. 25

Kilka wskazówek dla głosujących przy wyborach.

W następną niedzielę będziemy już głosowali. Pragniemy Szan. Czytelnikom kilka udzielić wskazówek, a mianowicie:

Kartka z numerem musi być barwy białej. Prócz numeru nic nie powinno znajdować się na niej. Nawet kropka za numerem, lub jakikolwiek inny znaczek, zrobiony w druku, a choćby piórem lub ołówkiem, unieważni nasz głos. Najlepiej więc mieć z góry kartkę z wydrukowanym numerem.

Dla nas wchodzi w rachubę № 24 Blok Kat.-Narodowy, Katolicka Unja Z. Z. № 30, N. P. R. № 7 w ostateczności, komu i tego jeszcze za mało, Witosowcy i Piast № 25. Na inne numery głosować nie wolno.

Głosy, oddane na numer listy niezgłoszonej w okręgu, są nieważne.

W dniu 4 marca iść należy do wyborów z kartką w kieszeni i zachęcać do tego innych. Dobry Polak i dobry katolik postara się o to, aby wszyscy jego sąsiedzi i sąsiadki z bliska i z daleka tak samo przygotowani szli do wyborów. Nie zapominać o córkach i synach oraz o domownikach, bo każdy z nich, kto tylko ukończył do 4 grudnia 1927 roku 21 lat, ma prawo i obowiązek oddać głos za siebie. Każdemu z nich należy dać numer i do głosowania zachęcić.

W czasie głosowania nie wolno ani w izbie wyborczej, ani w domu, ani na drodze lub na placu w odległości 100 metrów od tego miejsca przemawiać, rozdawać kartek do głosowania i w jakikolwiek inny sposób zachęcać do głosowania na ten lub inny numer.

Przystępując do stołu komisji wyborczej, powiemy głośno i wyraźnie swe imię i nazwisko. Gdyby ktoś z komisji zażądał, musimy udowodnić, że to nasze imię i nazwisko. Dobrze więc mieć przy sobie jakiś dowód osobisty, paszport. W braku tego powołać się należy na dwie osoby, będące w izbie wyborczej, znane przynajmniej jednemu członkowi komisji. Po sprawdzeniu, czy imię i nazwisko znajduje się w spisie wyborców, otrzymamy kopertę, do której mamy włożyć swą kartkę z numerem. Karty do głosowania, włożone do koperty, nie oznaczonej pieczęcią komisji wyborczej, lub do koperty oznaczonej znakiem innym, będą nieważne. Mężowie zaufania mają pilnować, aby złe koperty nie były używane.

Do koperty należy włożyć swój numer i oddać kopertę wraz z nim przewodniczącemu, któremu nie wolno przyjąć kartki nie włożonej do koperty, ani sprawdzać, jaki numer włożono. Nie odchodzimy, póki przewodniczący nie włoży koperty z naszym głosem do skrzynki.

Jaką odpowiedzialność bierze na siebie, kto nie odda głosu.

Wielu Polaków i Polek usunęło się od poprzednich wyborów t. j. przed pięciu lat.

Cóż więc dziwnego, że do Sejmu dostało się tylu socjalistów i wyrotowców, złych synów Ojczyzny.

Pamiętajmy dobrze: żydzi, Niemcy, wogóle obcy oraz wyrotowcy i socjaliści, wszyscy idą zwartą ławą do wyborów. Tylko Polacy kat., a jeszcze bardziej niewiasty polskie, często lekceważą swój najświętszy obowiązek względem Ojczyzny. Kto nie pójdzie na wybory, ten ułatwi zwycięstwo wrogom państwa i kościoła. Im więcej będzie głosujących Polaków, tem mniej szans będą mieli wyrotowcy, socjaliści, żydzi, Niemcy i inni wrogowie państwa.

Gdy idą głosować wszyscy uprawnieni, to dzieje się coś podobnego, jak z przyborem rzeki. Poziom wody podnosi się. Te więc listy, które dawniej jakby wystawały ponad wodę i miały swych postów, zostaną przykryte wodą, utoną w liczbie głosów kat.-Polaków. **Lecz aby to się stało, muszą wszyscy kat. Polacy pójść do wyborów.** Wtedy dopiero zatona lista żydowska, wyrotowa, socjalistyczna i wszelkie inne, nie należące do obozu Chrystusowego, a natomiast zwyciężą listy wielkiego katolickiego obozu.

Kto wstrzymuje się od głosowania, albo głosuje na listy małe, słabe, miejscowe, ten pomaga

obozowi antychrysta, wszystkim listom wrogim Kościołowi i Polsce.

Jakże wielką prawdę zawarli Biskupi nasi w następujących słowach Listu Pastorskiego:

„Łatwo zrozumiecie, jak wielką odpowiedzialność ponosicie za te wybory, które obecnie się zbliżają”.

„Przecież olbrzymia większość w Polsce jest katolicka: gdyby więc ci, co do kościoła uczęszczają, oddali swe głosy do wyborczej urny tak, jak to Bóg i sumienie im nakazują, to niezawodnie duch Boży rządziłby w Polsce. Pamiętajcie więc o tem, iż grzeszy nie tylko ten, który zło popełnia, ale nie mniej grzeszy i ten, który dobro, jakie winien spełnić, zamiedbuje i opuszcza... A więc grzeszy ten wyborca, który do urny wyborczej nie idzie i głosu swego nie oddaje”.

Nie jeden mówi: nie pójdę do wyborów, bo mi się nie podoba ani jedna ani druga i t. d. lista. Wszyscy wiemy, że póki pozostanie obecna ustawa wyborcza, póty dobrych wyborów nie będzie. Ale teraz chodzi o co innego: o to, czy Polska będzie należała do obozu Chrystusowego, czy też do obozu antychrysta. A kto nie odda głosu, ten tem samem głosuje na obóz antychrysta.

„Miałebyś usuwać się od wyborów, gdzie już nietylko o twoją własną sprawę idzie, ale i o nieporównanie ważniejszą sprawę, bo sprawę Kościoła i Polski? Twoja bowiem nieobecność może umożliwić przegraną w wielkim procesie o przyszłość narodu i jego duszę”. To są słowa Listu Pastorskiego.

A więc wszyscy ławą do wyborów na listy katolickie, jak wyżej podaliśmy.

88.160.000 zł wyasygnował rząd na nadzwyczajne inwestycje w państwie.

Warszawa, 24. 2. W piątek, dnia 24 bm. o godz. 17-tej rozpoczęło się posiedzenie rady ministrów, któremu przewodniczył p. wiceprezes rady min. Bartel. O g. 19-tej przybył prezes rady ministrów p. marsz. Piłsudski i objął przewodnictwo rady podczas uchwalenia ustawy nadzwyczajnej w budżecie inwestycyjnym, w myśl którego z zapasów kasowych przeznaczona jest jeszcze na bieżący okres budżetowy kwota 88 milionów 160 tysięcy złotych na dokonanie nadzwyczajnych inwestycji w państwie, jak budowy całego szeregu gmachów, dróg zarówno lądowych jak i wodnych.

Rada ministrów uchwaliła pozatem projekt p. Prezydenta Rzplitej, zapobiegający upadłościom w okręgach sądów apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu, projekt p. Prezydenta Rzplitej o uregulowaniu wywozu

zagranicę jaj kurzych, projekt rady min. w sprawie zakazu wywozu pszenicy oraz mąki pszennej zagranicę do dnia 20 kwietnia rb.

W końcu rada ministrów uchwaliła zmianę w projekcie do ustawy skarbowej, przewidującej stwierdzenie specjalne funduszy na cele kulturalne w wysokości 5 milionów zł. Fundusz ten służyć będzie na poprawę ogólnych celów kulturalnych, znajdujących się w przedzium rady ministrów, a rozporządzany on będzie przez specjalną komisję pod przewodnictwem p. Prezydenta Rzplitej.

W skład tej komisji wchodzić będą: prezes rady ministrów, minister skarbu oraz minister spraw zagranicznych.

Proces białoruskiej Hromady.

Na ławie oskarżonych postawie białoruskiej Hromady. — Powołano ponad 600 świadków. — Śledztwo trwało przeszło rok.

Wilno, 23. 2. Dziś o godz. 11 przed południem rozpoczął się przed wileńskim sądem okręgowym proces białoruskiej włościańskiej Hromady. Pomimo dużej liczby świadków, których powołano zgórą 600 i podobnej liczby oskarżonych 56, gmach sądu, w którym toczy się rozprawa, ma wygląd zupełnie normalny. Publiczności zebrało się bardzo mało. Wśród oskarżonych znajdują się m. in. członkowie białoruskiej włościańskiej Hromady i byli postawie Taraszkiewicz, Rak Michajłowski, Wołoszyn i Piotr-Mioła.

W połowie stycznia 1927 r. zlikwidowano białoruską robotniczo-włościańską Hromadę i aresztowano wówczas postów do Sejmu Taraszkiewicz, Rak-Michajłowski i Wołoszyn, jakoteż dokonano aresztowań wśród członków białoruskiej Hromady na prowincji. Śledztwo trwało zgórą rok i wykazało, że stojący

dziś przed sądem uczestniczyli w spisku, zorganizowanym celem obalenia ustroju państwowego Rzeczypospolitej Polskiej i zaprowadzenia w Polsce dyktatury proletariackiej, dążyli do rewolucji wyrotowej i zbrojnego powstania, aby tą drogą oderwać od Rzeczypospolitej i przyłączyć do Z. S. S. R. województwa północno-wschodnie Rzeczypospolitej. Organizacja powyższa zajmowała się również szpiegostwem na rzecz sowieców.

Ze sprawą białorusko-włościańskiej Hromady łączy się sprawa morderstwa, dokonanego na osobie konfidenta policji, Nikodema Iwaszkiewicza. Do rozprawy powołano ze strony oskarżonych 421 świadków i 8 biegłych.

Dzisiejsza rozprawa zajmowała się odbieraniem personalij od oskarżonych oraz świadków.

Barbarzyńskie postępowanie Niemców w Gdańsku.

Robotnicy polscy protestują przeciwko gwałtom i znęcaniu się nad nimi.

Gdańsk, 23. 2. W ub. tygodniu odbyło się w Domu Polskim zebranie robotników portowych — Polaków. Na zebraniu tem robotnicy polscy napiętnowali postępowanie niemieckich robotników w porcie gdańskim, którzy stale napadają na robotników polskich bijąc ich, raniąc ciężko i niebezpiecznie, aby w ten sposób odstraszyć ich od pracy w porcie.

Po dyskusji zebrani uchwaliли rezolucję potępiającą postępowanie robotników niemieckich w Gdańsku. W dalszym ciągu rezolucja zwraca się do prezy-

denta rady portu, Rolfa, aby prezydent wykorzystał przysługujące mu prawo przyznane decyzją komisji Ligi Narodów i zapewnił Polakom-robotnikom portowym lepsze warunki bezpieczeństwa.

Rezolucja zwraca się dalej do komisarza generalnego Rzplitej polskiej w Gdańsku z prośbą, aby ponownie poruszył sprawę policji portowej w Gdańsku i domagał się innego składu tej policji celem zabezpieczenia życia Polakom-robotnikom portowym.

Rozwiązanie parlamentu niemieckiego postanowione.

W sobotę zapadła w Berlinie ostateczna decyzja w sprawie terminu rozwiązania parlamentu i nowych wyborów. Ewentualność natychmiastowego rozwiązania parlamentu upadła, natomiast, zgodzono się na propozycję rządu, popartą przez inicjatywę prezydenta Rzeszy, Hindenburga, aby w ciągu miesiąca marca parlament obradował według wypracowanego przez gabinet programu na tak zwanymi koniecznościami, to jest, aby zatwierdził normalny budżet na rok 1928 i szereg

najważniejszych ustaw. Z końcem marca parlament zostanie przez prezydenta Rzeszy rozwiązany, a nowe wybory odbędą się w ciągu maja, tj. 19, albo 20 maja.

I Sejm pruski się rozwiąże.

Berlin. Konwent senjorów sejmu pruskiego uchwalił 18 bm. popołudniu, aby termin rozwiązania sejmu pruskiego przystosować do terminu rozwiązania parlamentu Rzeszy.

Miljon hektarów ziemi dla polskich kolonistów.

Polska ekspedycja w głąb łądu Południowej Ameryki.

W ostatnich dniach wyekwipowano w Holandji, w porcie roterdamskim, polski statek motorowy, na którym odbędzie polska ekspedycja rozpoznawcza podróż po rzece Amazonce w głąb łądu Południowej Ameryki. Statek ten, który ochrzczono „Janka”, zostanie przewieziony do ujścia Amazonki i tam dopiero wsiądą na niego członkowie polskiej ekspedycji, która się składa z szefa p. Warchałowskiego, kierownika „Wychodźcy” p. Pankiewicza, szefa wydziału informacyjno-naukowego, lekarza, agronoma, inżyniera geodezyjnego, przyrodnika, dwóch badaczy Południowej Ameryki, operatora filmowego i dwóch oficerów z odpowiednią załogą.

Po rzece Amazonce popłynę statek „Janka” kilka tysięcy kilometrów w głąb łądu, wszedł cafej Brazylii, aż do Peru. Tam, nad dopływami Amazonki: Ucayali i Urubamba, leży olbrzymi obszar miliona hektarów, który rząd peruwiański zaoferował polskiemu wychodźctwu.

Te tereny kolonizacyjne mają być bardzo uposażone przez naturę. Rzeki Ucayali i Urubamba, których bieg na tym obszarze wynosi 400 klm. i 100 klm., wraz z ich dopływami, są spławne i bardzo rybne. Pobliskie góry Andy łagodzą znacznie nieznosnie gorący klimat podzwrotnikowy. Wielką część obszaru jest pokryta — po części dziewiczymi jeszcze — lasami drzew szlachetnych, jak mahoń, heban, palisander i innych. Niezwykle urodzajna ziemia nadaje się do uprawy plodów podzwrotnikowych: kawy, herbaty, kakao, ryżu, bawełny, tytoniu i pełno tam jest drzew owocowych, jak bananów i palm daktylowych.

W pobliżu tych obszarów znajdują się dwa większe miasta: Providentia i Mirhagua. Jednym słowem, czysty raj na ziemi, istne Eldorado, gdyby nie to, że w tych okolicach panuje niestety także malarja.

Zadaniem polskiej ekspedycji będzie zbadanie wszystkich właściwości tych obszarów i zaopiniowanie, czy one się nadają dla polskiej kolonizacji. Gdyby się okazało, że te obszary rzeczywiście posiadają te wszystkie zalety, które im przypisywano i w razie gdyby możliwym było przez znaczne osuszenie uwolnić je od malarji, to ten kolonizacyjny projekt rządu peruwiańskiego otworzyłby polskiej ekspansji wiele nowych widoków i szerokie pole działania. A nawet w razie ujemnego orzeczenia ekspedycji będzie ta impreza miała wielkie znaczenie, jako ważne przedsięwzięcie naukowo-rozpoznawcze.

O wprowadzenie rozwodów w Polsce.

„Gazeta Poranna Warszawska” (nr. 54 a z dnia 23-go bm.):

Komisja kodyfikacyjna opracowała projekt reformy prawa małżeńskiego w Polsce. Nowy projekt prawodawczy przewiduje udzielanie rozwodów w wypadkach „społecznie koniecznych”. Projekt ten zostanie niebawem złożony w ministerstwie sprawiedliwości i wejdzie pod obrady sejmu jeszcze w roku bieżącym.

Królewska para afgańska przybędzie do Polski.

Berlin, 20. 2. Na przyjęcie przybywającej pojeźdźcy, t. j. w środę do stolicy Niemiec króla afgańskiego Amanullaha z małżonką i świtą, czynione są ostatnie przygotowania. Pobyt pary królewskiej w Niemczech potrwa czas dłuższy, jednak oficjalne przyjęcia będą się odbywały tylko do soboty. Od soboty aż do 7-go marca, królestwo afgańskie będą zwiedzać incognito szereg miast niemieckich, w pierwszym rzędzie ośrodki przemysłowe. Z Niemiec królestwo afgańskie udają się do Polski, gdzie będą gośćmi rządu polskiego w Warszawie, następnie zwiedzą szereg miast polskich, w pierwszym rzędzie Kraków.

J. GORLIC.

177

NARZECZONA Z „TITANIKA”.

ORYGINALNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

Indjanie napadli na nas ze wszystkich stron, ale wobec tego, że nasze straża dosyć wcześniej nas ostrzegły, zdołaliśmy ich odeprzeć tak, że stracili dziesięciu ludzi. Z naszej strony poległo zaledwie dwóch, kilkunastu jednak było rannych, między innymi i ja.

Od czasu tej pierwszej walki nie mieliśmy spokoju od Indjan. Kilkakrotnie napadali w pojedynkę na nasz obóz w nocy, a wówczas znajdowaliśmy rano jednego lub kilku z naszych towarzyszy zabitych i oskalpowanych.

Mimo to posuwaliśmy się ciągle naprzód; położenie nasze pogarszało się jednak z dnia na dzień, żywności nie mieliśmy prawie nic, przytem ze zwiększeniem się gorąca wybuchły choroby.

W sześć tygodni po wyruszeniu na wyprawę, z trzydziestu ludzi pozostało zaledwie ośmiu, w tej liczbie i mój służący Pepito.

Gdy jednak pewnego razu ja z moim Meksykaninem wróciłem do obozu z polowania, na które wybrałem się, by zdobyć trochę żywności, zastałem wszystkich mych towarzyszy pomordowanych przez Indjan.

PO-MORZANINIE — STRAŻNIKU! TWEGO ukochanego BAŁTYKU CZY jesteś aby członkiem FLOTY NARODOWEJ

PAMIĘTAJ, że POTĘŻNA FLOTA
pokrzyżuje plany naszych WROGÓW i wykorzeni
w nich każdą potworną myśl ODCIĘCIA nas od
BAŁTYKU!

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 27 lutego 1928 r.

Kalendarzyk. 27 lutego, Poniedziałek, Aleks. i Nestora.
28 lutego, Wtorek, Leandra, b. w.

Wschód słońca g. 6 - 25 m. Zachód słońca g. 5 - 11 m.
Wschód księżyca g. 12 - 23 m. Zachód księżyca g. 00 - 00 m.

Z miasta i powiatu.

Walne zebranie samodzielných kupców w Lubawie.

Lubawa. Walne zebranie samodzielných kupców w Lubawie odbyło się dnia 18. II. 28 r. Przewodniczył p. Aleksander Jaroszewski, protokół pisze p. Alojzy Bielecki, następnie zdaje dotychczasowy sekretarz p. Franciszek Żmijewski, sprawozdanie z działalności zarządu, za okres ubiegły, które przyjęto. Sprawozdanie kasowe zdaje p. F. Jankowski, następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, zebranie wybiera: p. Antoni Pływaczek, prezes, zastęp. prez. p. Alojzy Bielecki, sekretarz ponownie p. Franciszek Żmijewski, zastęp. Bronisław Jankowski, rewizorami kasy pp. Kant i Kaszubowski, ławnikami pp. Czajkowski Władysław, Szulc Leon, Jaroszewski Aleksander.

Dwa wlece w Lubawie, Kat. Unji i Bloku Kat.-Nar.

Lubawa. W środę, dnia 22. bm. odbył się wiec Unji w Lubawie, na który zjawilo się około 400 osób, w tem znaczna ilość zwolenników 24 i 7-ki. Wicewodni przewodniczył p. Ossowski z Montowa. P. Ossowski zakończył wiec odśpiewaniem „Boże coś Polskę”.

Na tej samej sali odbył się natychmiast drugi wiec listy nr. 24. Przedstawiciel Komitetu Wyb. Kat.-Narod. p. Sergot, przedstawił program listy nr. 24, który został z uznaniem przyjęty. Wiec zakończył się o godz. 11-ej w nocy.

Sprostowanie.

Lubawa. Co do ostrzeżenia w „Drwęcy” z dnia 7 lutego 1928 r. № 16 oświadczamy, że ujęte w ostrzeżeniu wyrażenie się „nie tolerowania w przyszłości tych przestępstw”, odnosiło się do tych osób, które w lokalach tych przebywają i tajne wyszynki popierają. Żadną miarą nie mieliśmy i nie mamy na myśli urzędy skarbowe lub policyjne, które dotąd zawsze wszelkie wykroczenia z urzędu dochodzili i winnych pociągali do odpowiedzialności.

Towarzystwo stara się zawsze być zycziwem w stosunku do władz skarbowych, państwowych i komunalnych.
Tow. Restauratorów i Oberżystów na Lubawę i okolice.

Komunikat.

Nowemiasto. Wyszedł z druku spis obrotu ciekowego w P. K. O. za czas do 31 października 1927.

Z całej wyprawy pozostałem tedy tylko ja, mój wierny służa i muł Jan.

Jakkolwiek smutnym był koniec mych towarzyszy, nie straciłem odwagi.

Postanowiłem jednak wrócić w okolice, w których mógłbym napotkać ludzi.

Dlatego zacząłem iść w kierunku zachodnim, by dojść do brzegu morza i wzdłuż niego dotrzeć potem do ujścia Juktonu.

O złocie nie myślałem już wcale; zależało mi tylko na tem, by uratować życie swoje i Pepita.

Nie przeczuwałem ja wtenczas, jak ciężkie chwile czekają mnie jeszcze. Szliśmy przez parę tygodni przez górzyste przestrzenie, mając do przewyciężenia maństwo przeszkód.

Pewnego razu napadli nas znowu Indjanie, ale ponieważ był to tylko mały oddział, zdołaliśmy go pokonać.

Zapasy nasze dawno się już wyczerpały, to też by nie umrzeć z głodu, poświęciliśmy muła Pepita.

Pewnego straszliwie parnego dnia zaskoczyła nas w górach okropna burza.

Usunęliśmy się pod wystającą skałę, ale nasz biedny Jan musiał zostać podczas ulewy na polu. Widocznie ta kąpiel nie martwiła go wcale, gdyż ryczał radośnie, a ile razy uderzył piorun, skakał i zarywał się kopytami w ziemię.

Gdy burza wreszcie minęła, wyszliśmy z pod naszej skały na świeże, wonne powietrze i ruszyliśmy w dalszą drogę.

W czasie najbliższym ukaże się dodatek, zawierający spis uczestników obrotu tego do końca grudnia 1927.

Opis ten zawiera przeszło 50.000 firm oraz osób prywatnych, w tej liczbie wszystkie większe przedsiębiorstwa w Polsce.

P. K. O. wydaje go w tym celu, by każdy z uczestników obrotu miał możliwość regulowania swoich zobowiązań za pomocą przelewania odnośnych sum ze swego rachunku na rachunek wierzyciela bez uciekania się do obrotu gotówkowego.

Chodzi o to, że obrót czekowy — aby należycie spełnił swoje zadanie, powinien posługiwać się przelewaniem z jednego rachunku na drugi, gdyż wtedy osiąga się wielką korzyść gospodarczą wynikającą z oszczędzenia środków płatniczych.

W Polsce taki obrót przelewowy nie jest jeszcze należycie wykorzystany, mimo udogodnień, jakie P. K. O. czyni dla tego rodzaju operacji, uwalniając je od wszelkich opłat.

Z Pomorza.

Bezrobocie.

Lidzbark. W Lidzbarku jeszcze przed paru laty nie znano bezrobocia. Okolice nasze są bardzo bogate w lasy. Największą część też robotników pracowała w przemyśle drzewnym. Jeszcze w roku 1924 i w 25 przemysł drzewny dał około 200 rodzinom stałe utrzymanie. Z 7-miu tartaków jeszcze, czynnych w tych latach, obecnie pracuje tylko właściwie jeden i to p. Markowskiego. Wysokie ceny za drzewo niewątpliwie się przyczyniły do upadku przemysłu drzewnego. Największą część drzewa okrągłego przeznaczona jest na eksport do Niemiec i to w surowym stanie. Niemcy dzięki temu dają możliwość zarobkowania swoim robotnikom. Pobudowano na granicy niemieckiej przez Niemców około 100 tartaków, które tylko wykonują tarcie drzewa, importowanego z Polski. Nic przeto dziwnego, że w Lidzbarku bezrobotni żyją nieraz w skrajnej nędzy. Zapomogi rządowe przyjmują tylko 10 bezrobotnych i to około 10 do 12 zł tygodniowo. Zarejestrowanych bezrobotnych, którzy nie pobierają zasiłków, jest około 170. Jest to liczba, jak na nasze małe miasteczko, bardzo poważna. Rodziny te otrzymują cprawda przez czas zimowy zasiłki z miasta, które jednakże nie wystarczają na zakup najpotrzebniejszych artykułów pierwszej potrzeby. Nic też dziwnego, że teraz w czasie wyborczym robotnicy, jak nigdy, stoją zwarcie pod sztandarem, odpieając wszystkie zakusy sanatorów, którzy im jeszcze wobec ich nędzy tłumaczą, że po przewrocie majowym dzieje się naszymu robotnikowi dobrze.

„Ksiądz” Hajduk za kratkami.

Grudziądz. W ubiegły wtorek został aresztowany jako sądownie skazany na karę więzienną za różne sprawy. Gdy przewidywał, iż skutkiem tego będzie musiał iść do kozy, z małą paczką podrózną udał się spieszenie do Warszawy, aby tam szukać pomocy; tymczasem po powrocie do Grudziądza — policja zaprosiła go do znanego czerwonego gmachu w ul. ks. Budkiewicza, gdzie nawet takiemu, jak on męczennikowi za wiarę Hodura, niezbyt jest przyjemnie. Wśród trzody hajdukowców aresztowanie „pasterza” wywołało wielkie poruszenie. Zebrali się więc gromadnie w ul. Wybińskiego, do tego nie brakło ciekawskich i gapiów — tak, iż policja musiała energicznie i w większej liczbie wkroczyć, aby zbiegowisko rozproszyć. Biedne osieroczone owce ks. Hajduka zawodzą zapewne teraz — w czasie wielkiego postu — gorzkie żale.

Zderzenie pociągu z parowozem.

Bydgoszcz. Wczoraj wieczór miało miejsce zderzenie dwóch pociągów na linii Bydgoszcz-Chełmno, mianowicie pociąg osobowy, zdążający z Chełmna do Bydgoszczy zderzył się z parowozem pociągu towarowego, zdążającego z Chełmży. Oba parowozy uległy zniszczeniu. Wypadku z ludźmi nie było, prócz kilku lekkich kontuzji. Pociąg ratunkowy z Bydgoszczy usnął w kilku godzinach przeszkody w ruchu.

Ledwie jednak postąpiliśmy kilka kroków naprzód gdy Pepito, który prowadził Jana, przysnął nagle i zawołał:

— Panie, musimy się zatrzymać, gdyż muł kuleje.

Prawdopodobnie podkova mu odpada — rzekłem. Stań, a przekonamy się, co mu brakuje.

Przystąpiłem do muła i podniosłem mu nogę.

Nagle wydałem okrzyk zdumienia...

Zwierzę miało na kopycie... złoto! Jan skacząc

poprzednio, musiał się sobie wbić w kopyto.

Szybko udzieliłem Pepicie mego spostrzeżenia

i wraz z nim pobiegłem w stronę, w której stał przed

chwilą muł. Naokoło miejsca, na którym grzebał

nogami, odkryliśmy... czyste złoto.

Później powiedzieli mi inżynierzy, że odkryta

przez mego muła kopalnia jest jedyną, w której złoto

w takiej ilości leży na samym wierzchu.

Nie zadowoloniłem się jednak tem odkryciem.

Zacząłem badać grunt naokoło tego miejsca i przekon

nałem się, że natrafiłem na olbrzymią kopalnię.

Następnych dni znalazłem w sąsiednich dolinach

również pokłady złota i przekonałem się, że musiała

tamtędy przepływać olbrzymia rzeka przed stuleciami.

Idąc jej korytem natrafiłmy na olbrzymią prze

strzeń bogatą w złoto, która wedle praw Alaski na

leżała do mnie. Wiesz może o tem, że to tam

znajdzie złoto, może wziąć w posiadanie dowolny ka

walek gruntu, musi go tylko dokładnie odgraniczyć

i oznaczyć, by go można było zapisać w San Francisco

(Ciąg dalszy nastąpi).

Straszny wypadek na linii kolejowej Chojnice-Tczew. — Troje dzieci zmiżdżonych przez pociąg.

Chojnice. W poniedziałek 20 bm. wydarzyło się na linii kolejowej Chojnice—Tczew krótko przed stacją Zblewo straszne nieszczęście. Gromadka dzieci, wracająca ze szkoły, zbliżyła się do barjer, które były zamknięte. Po pewnym czasie przejechał pociąg, lecz barjera pozostała nadal zamknięta, gdyż z przeciwnej strony stosownie do rozkładu jazdy sygnalizowano inny pociąg, o czym dzieci prawdopodobnie nie wiedziały. Krótko po przejeździe pierwszego pociągu, dzieci niecierpliwie się czekaniem, podniosły sobie same barjerę, przekraczając tor kolejowy. Wtem nadjechał tranzytowy pociąg towarowy z kierunku Chojnic. Nastąpiła scena straszna. Dwoje dzieci zdołało jeszcze wczas odskoczyć na bok, ratując się, podczas gdy trzy dziewczynki dostały się pod koła pociągu. Dwie z nich poniosły śmierć na miejscu, ciała dzieci zmiżdżone zostały na bezkształtną krwawą masę. Jednej dziewczynce koła odcięły obie nogi. Pociąg zatrzymano, ciężko ranne dziecko przewieziono do szpitala w Starogardzie, gdzie jednak wkrótce zmarło. Winę w tym wypadku ponoszą wyłącznie dzieci, które nie czekając na podniesienie barjer, przekroczyły tor kolejowy. Śmierć poniosły Marja Kiedrowska, Marta Trzeźwińska, a w szpitalu zmarła Zofja Mędykowska. Dzieci liczyły około 8 lat i pochodziły z Pinczyna.

„Nie damy ziemi, skąd nasz ród”, śpiewano na wiecu zwołanym przez Niemców w Tczewie.

Tczew. Bardzo charakterystyczny wiec odbył się w Tczewie, zwołany przez komisję wyborczą bloku mniejszości narodowych, któremu warto poświęcić kilka słów.

Na wiec przybyło 200 Niemców i około 800 Polaków. Przewodniczył red. „Pomereller Zeitung” Krumbschke.

Większość polska zażądała prowadzenia obrad w języku polskim, na co skonsternowane przyzdyjmusi musieli się zgodzić. Przemawiali sen. Hassbach, Datuliński i Pankratz, przyczem ten ostatni domagał się zmniejszenia budżetu ministerium spraw wojskowych. Gdy mówca zauważył, że żołnierze polscy otrzymują mały żołd w porównaniu z niemieckimi, obecni na sali Polacy zmusili mówcę do przerwania przemówienia.

Następnie przemawiali mówcy Polacy z kilku stronnictw, którzy przypomnieli obecnym prześladowania ludności polskiej pod pruskim panowaniem oraz stwierdzili że mniejszość niemiecka w Polsce przez wielu swych reprezentantów politycznych ułatwia obłudną i komedjancką grę niemieckiej dyplomacji w zagadnieniu mniejszościowemu.

Mówcy polscy podkreślali dalej, iż Niemcy w Polsce mają całkowitą swobodę rozwoju kulturalnego, ekonomicznego i religijnego w stopniu, który dla Polaków pod panowaniem niemieckim najzupełniej jest niedostępny.

Następnie usiłował zabrać głos ponownie b. poseł Pankratz, jednakże Polacy po odśpiewaniu Roty, rozwiązyli wiec.

Nowe wielkie parowce polskie „Narew” i „Niemen”.

Gdynia. Oczekiwane tu jest przybycie z Anglii nawet jeszcze w marcu nowego parowca „Żegluga Polskiej”, spieszenie wykończanego w Anglii. Jest to jeden z dwu wielkich parowców towarowych po 5000 ton nośności (parowce już kursujące o nazwach miast jak np. „Wilno” mają po 2850 ton nośności), nabytych już w stanie budowy. Jeden z tych parowców będzie prawdopodobnie nosił nazwę „Narew”, drugi „Niemen”, tworząc z już istniejącą „Warta” jedną klasę większych statków frachtowych pod polską banderą. Statki te znakomicie się nadają do żeglugi Bałtyk — morze Śródziemne oraz, w razie potrzeby, do Południowej Ameryki. Budowa tych parowców odznacza się nadzwyczajną mocą. Dostyc jest powiedziec, że arkusze blachy stalowej poszycia tych okrętów są znacznie grubsze, aniżeli tego wymagają przepisy dla najwyższej klasy okrętów. Prócz tych statków zostaną zamówione jeszcze dwa inne, z funduszy ofiarowanych przez górny Śląsk. Te ostatnie statki prawdopodobnie będą również budowane za granicą, lecz wyłącznie z zastosowaniem krajowej stali.

Samolot polski do startu przez Atlantyk.

Gdynia. Załadowano tu z przeznaczeniem do Hawru na statek „Pologne” Comp. Gener. Transatlantique samolot konstrukcji polskiej, na którym się ma odbyć z Francji lot pilotów polskich przez Ocean. „Pologne” odplynął 19 go wieczorem z Gdyni i za cztery dni przybędzie do Hawru.

Powiat morski z siedzibą w Wejherowie.

Dnia 17 lutego Rada Ministrów zatwierdziła 56 dekrétów.

Uchwalono dekret o zaopatrzeniu skazańców politycznych oraz wdów i sierot po nich, jak również wdów i sierot po skazanych przez rządy zaborcze. Wysokość zaopatrzenia wynosi 120 zł miesięcznie u samotnych, a 150 zł miesięcznie u żonatych.

Uchwalono dekret o zmianie umundurowania urzędników służby dyplomatycznej. Kolor munduru jest granatowy ze złotymi wylogami. Różnica pomiędzy służbą polityczną a konsularną polega na tem, że urzędnicy dyplomatyczni mają kapelusze z piórami, a urzędnicy konsularni bez piór.

Postanowiono zlikwidować Skarb Narodowy, a pozostałą gotówkę przekazać na Polski Czerwony Krzyż.

Uchwalono zmianę granic i ustroju starostwa morskigo w Gdyni i rozszerzenie granic tego powiatu, z siedzibą w Wejherowie.

W końcu uchwalono pragmatykę policji państwowej i dekret o kwalifikacjach nauczycieli szkół zawodowych i powszechnych.

Z dalszych stron Polski.

Straszny wypadek na odcinku Inowrocław-Janikowo.

Inowrocław. Jednastoletni Zygmunt Witkowski, syn asystenta kolejowego, który stale zamieszkuje w Kołodziejewie, pow. Mogilno, w dniu 9 bm. wracał z gimnazjum inowrocławskiego na stację, skąd wyjechał pociągiem krótko po dwunastej. W przedziale, prócz wspomnianego, znajdowała się pewna starsza pani i kolega szkolny Zygmunta Witkowskiego. Kilka kilometrów przed Janikowem pociąg biegł w najszybszym tempie. W tym czasie wspomniany chłopiec podobno miał się oprzeć o drzwi, które były tylko przywarte, i wylecieć z przedziału. Chłopiec upadł tak nieszczęśliwie na głowę, że rozbił sobie czaszkę. Kiedy pociąg zatrzymał się na stacji Janikowo, jeden z konduktorów zadzwonił po pomoc. W niedługim czasie nieprzytomnego chłopca odwieziono do szpitala w Inowrocławiu, gdzie pierwszej pomocy udzielił nieszczęśliwemu dr. Jackowski. Chłopiec, jak skonstatowano w szpitalu, odniósł bardzo ciężkie okaleczenia w głowę. Do dziś leży w szpitalu zupełnie bez przytomności.

Zeznania kolegi Witkowskiego, który jechał razem z tym ostatnim stwierdzają, że Witkowski wypadł tylko dlatego, że drzwi były niezamknięte, o które się plecami oparł. Zeznania innych pasażerów tego pociągu, którzy również byli świadkami wypadku, stwierdzają coś wręcz przeciwnego, a mianowicie, że Zygmunt Witkowski awanturował się razem z kolegami, których miało być kilku, a nie jeden. W pewnym momencie koledzy Witkowskiego pchnęli tak silnie, że ten wypadł oknem z przedziału. Oba zeznania w stosunku do siebie są zupełnie sprzeczne. Niewiadomo, kto spowodował wypadek. Czy sam chłopiec, czy też jego koledzy.

Spadek 12.000.000 dolarów przypadł robotnikowi w Polsce Agaciukowi.

Warszawa. Robotnik Stanisław Agaciuk, pracujący w fabryce Knechtberga, otrzymał z konsulatu amerykańskiego zawiadomienie, że wuj jego Konstancy Robakowski umierając w Ameryce, pozostawił mu w spadku wielkie zakłady przemysłowe, wartości 12.000.000 dolarów.

Robakowski po powstaniu w 63-im roku wyemigrował do Ameryki. Na wiadomość o spadku, poczęły się zbierać przed mieszkaniem Agaciuka tłumy ciekawych, ofiarując mu częstokroć złote interesy.

P. Agaciukowa, dowiedziawszy się o spadku, tak się przeraziła wiadomością o spadku, że rozchorowała się wskutek ataku sercowego.

Agaciukowie dotąd mieszkają w jednopokojowym mieszkanku.

Tragiczna śmierć pana młodego w drodze do ślubu.

Radzymin. Tragiczny wypadek zdarzył się we wsi Karpin, w powiecie radzyminskim, na weselu bogatej córki miejscowego gospodarza, Władysławy Kaszubówny. Stary Wojciech Kaszuba wydawał córkę za gospodarza 23 letniego, Antoniego Pabjana. Hucznie sprawiał weselisko swej jedynaczce. W sześć par szerokich sań udać się miano do kościoła parafialnego we wsi Dąbrówka, odległej o 2 kilometry. Około godziny 6-tej wieczorem goście weselni zajęli miejsca w saniach. Rozbawieni weselnicy zaczęli śpiewać. Jeden z drużbów, niejaki Wincenty Joźwiak, dobył z kieszeni rewolwer i trzykrotnie wystrzelił na wiwat. Nagle z jadących przed nim sań rozległ się przeraźliwy okrzyk. To jedna z druhen, siedząca z panem młodym, Antonim Pabjanem, krzyknęła: Stać, stać! Nieszczęście. Siedzący obok niej pan młody przechylił się nagle, głowa zwiła mu bezwładnie, z ust wyszedł cichy szep: Władziu... żegnaj... Wstrzymano orszak weselny, goście rzucili się do sań. Trafiony kulą rewolwerową w tył głowy pan młody zmarł w parę minut na rękach swej narzeczonej. Mimowolnego zabójcę aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego.

Bohaterstwo matki.

Piotrków. W Piotrkowie na Bugaju, 6-letnia Janina i 8-letnia Genja, córki robotnika fabrycznego Tapiernika, ślizgały się na sadzawce. W czasie zabawy obydwie wpadły w przerębel i zniknęły pod lodem.

Przy tragicznym wypadku była obecna ich 4-letnia siostrzyczka, która natychmiast pobiegła do domu i zawiadomiła matkę o nieszczęściu.

Zrozpaczona matka pospieszyła na miejsce wypadku i, nie namyślając się ani chwili, wskoczyła do przerębła, chcąc wyratować swe córeczki. Niestety, wkrótce chwycił ją kurcz w nodze i bohaterska matka również znalazła się pod lodem.

Na wszczęty alarm przez najmłodszą córeczkę nadbiegło kilku przechodniów i ci wydobyli matkę i jej córeczkę z wody.

Zawezwani lekarze zdołali przywrócić życie matce, natomiast mimo zastosowania różnych środków ratowniczych nie udało się im uratować obydwóch dziewczynek.

Nadesłane.

(Za ten dział Redakcja nie odpowiada).

Z kat. Unji Ziem Zachod.

Jako wojewódzki wiceprezes Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Rolniczego i były poseł tegoż stronnictwa, podjąwszy się organizacji w pow. lubawskim dla Unji, powziętem postanowieniem nie zwalczania tak Bloku Kat.-Narodowego, jak i Nar. Partji Rob. mniemając, że wspomniane ugrupowania polityczne również odstąpią tak samo od zwalczania Unji.

W zupełności zrozumieli to powiatowi kierownicy N.P.R. i nie zwalczamy się wzajemnie, mogliśmy odbyć wspólne i zgodne wiece na jednej sali N. P. R. i Unji w Grabowie i Złotowie.

Blok Kat.-Narodowy chwycił się systemu demagogicznego zwalczania Unji na przez nich urządzonych wiecach, wysyłając na takowe samochodem ludzi młodych, politycznie niewyrobionych.

Jest faktem, że w Roźentalu starało się kilku miejscowych krzykaczy, poparci przez endecki sukurs z Lubawy, niedopuszczyć do odbycia wiecu, co im jednak pomimo ich nadludzkiego wysiłku się nie udało. Z drugiej strony nie miał miejsca okrzyk na 30-kę, lecz kilku gospodarzy po wiecu osobiście mi oświadczyło, że sprawa Unji w Roźentalu stosunkowo silnie jest zastąpioną. Największy obrońca Bloku Kat.-Nar., przeciwnik Unji, był p. Dudek, który kilka dni później do mnie w pociągu Lubawa—Nowemiasto, wobec p. Gejery z Roźentalu, p. Wesołowskiego, p. Gęstwickiego i innych z Lubawy, oświadczył, gdy mu zwróciłem uwagę na niekatolickie stanowisko Endecji w sprawie jej głosowania za wywłaszczeniem dóbr Kościoła katolickiego i za niskim uposażeniem naszego duchowieństwa (proboszcz 110 zł, wikary 80 zł miesięcznie), że on, Dudek jest także za wywłaszczeniem dóbr kościelnych, gdyż wtenczas będziemy mieli duchowieństwo z powołania, gdy przeciwnie teraz przeważna część duchowieństwa kat. poświęciła się temu stanowi ze względu na dochody z tych setek morgów.

Czy są jeszcze i inni obrońcy Endecji takiego przekonania, jak p. Dudek i byli postowie endecy w Sejmie?

W Byszwałdzie odbył się wiec zupełnie spokojnie, dopiero w czasie dyskusji, w której zapalczywie endecy bojownicy zwalczali Unję, podniosły się okrzyki: Niech żyje 24-ka, lecz tylko ze strony zwolenników N. P. R. i jednego pijanego rolnika, natomiast po wiecu życzeniem obecnych rolników było, abyśmy po raz wtóry wiec zwołali.

Co do dalszych wieców, jak naprzykład w Łążyńcu, muszą przyznać i sami bojówkarze, iż dzięki obronemu wystąpieniu kilku z N. P. R. nie spotkała ich ze strony rolników zasłużona przykrość.

Na koniec zaznaczam: Przemawiając podczas obecnej akcji wyborczej na 22 wiecach w pow. lubawskim za Unję, tylko na 4 miałem większe lub mniejsze **nieprowadzenie** i to: Roźental, Truszczyń, Byszwałd i Zwiniarz, gdzie w ostatniej miejscowości kierował opozycją miejscowy organista. W innych miejscowościach rolnicy od 60 do 90% oświadczyli się za Unję. Przeciwnikami są robotnicy, jednakowoż bardzo traktownie się zachowują, zresztą ostatni, tak jak na Unję, tak również ani na Blok Kat.-Nar. głosu nie oddadzą.

Narzuconą mi przez endecję walkę wyborczą, chociaż z odrazą i wstrętem musiałem podjąć i takową stanowczo i energicznie poprowadzę.

Franciszek Wałaszek, Osówiec.

Pod adresem „Kat. Unji”.

Jeglija. Przeglądając nr. 22 „Drwęcy”, doczytałem się o wielkim triumfie „Kat. Unji” na wiecach w dniu 13 bm., odbytych w naszej parafii, pomiedzy innymi i w naszej Jegliji. Wiece w Jegliji zagał p. Orzechowski Adam z Wer, nie jak mylnie zaznaczono, p. St. Graduszewski. Referaty wygłosili: b. poseł p. Wałaszek oraz jego sekundant i obrońca stanu średniego p. Ant. Hejka. Referaty jednego, jak i drugiego przepełnione były kadmidiem w kierunku sanacji. Podczas referatów nie można było dużo wywnioskować, gdyż programy opierały się o jakąś kolej zabajkalską i wielki rozwój portu w Gdyni, który podobno świetnie się rozszerza dzięki b. posłowi Wałaszce — bo, jak zaznaczył p. Wałaszek — że dwa razy w miesiącu dogładał rozbudowy tegoż. Zresztą audytorjum nie bardzo zajęte było wywodami mówców ani wywody ich nie trafiły do przekonania tak, iż kilkakrotnie zmuszeni byli czcigodni mówcy przerwać swoje świetne wywody, nareszcie wzniósł okrzyk, że za trzydziestką nikt nie pójdzie, t. zn., że ani jeden głos na nią nie padnie. W dyskusji zabrał głos prezes tuł. koła P. S. L. T. Góralski, zbijając wywody pp. mówców. P. Hejka chciał zbicz wywody p. Góralskiego, ale mu się to nie udało. Wiece zakończono gremjalnie hymnem „Boże coś Polskę”.

Pomimo, że nie jestem politykiem, jednakowoż, o ile Unja nie posiada lepszych mówców, to unitom można już dzisiaj zaśpiewać rekwiemat. Dalej zaznaczyć muszę, że Komitet tegoż stronnictwa posługuje się nielegalnymi podpisami, umieszczając bez wiedzy i zgody podpisy pod Komitet. Zwrócił się nawet p. Góralski do Komitetu powiatowego K. U. Z. Z. w Lubawie o cofnięcie podpisu, jednakowoż Komitet tegoż nie uczynił, co jest pożałowania godnym.

Wicownik.

Ostatnie wiadomości

Konfiskaty.

Warszawa, 27. 2. Dziś z rozkazu rządu skonfiskowany został cały nakład „Rzeczypospolitej”, wobec tego wydany został drugi nakład ze znacznymi zmianami.

Z polecenia władzy skonfiskowany został cały nakład „Myśli Narodowej”.

Wiece Przedwyborcze.

W ciągu dnia wczorajszego odbyło się w Warszawie 22 wieców listy 24, PPS. 20 Be Be 9, N. P. R. 2 i po 1 wiecu blok Bandu i komunistów, ogółem odbyło się 70 zebrań, w których

udział brało około 120 tys. słuchaczy.

Konferencja w sprawie pożyczki amerykańskiej.

W ostatnich dniach prezydent m. Warszawy Słomiński konferował z radcą finansowym Banku Polskiego z p. Delejem, konferencja ta stoi w związku z nowymi propozycjami pożyczki amerykańskiej dla miasta Warszawy.

Grupa uczestników listy 24 po zakończeniu zebrania zorganizowała pochód, który ruszył ul. Mazowiecką na Plac Napoleona, policja rozproszyła demonstrantów.

Do Panów Prezesów Komitetów T. C. L. Województwa Poznańskiego, Pomorskiego i Śląskiego.

Dochodzą mnie posłuchy, że tu i owdzie w bibliotekach i w czytelnich wywieszają się odezwy wyborcze.

Towarzystwo Czytelnia Ludowych stało dotąd zawsze poza wszelką polityką.

Jedynym celem organizacji naszej jest uświadamianie i kształcenie całego społeczeństwa; wciąganie T. C. L. we wir walk politycznych byłoby rzeczą nieuczciwą i przyniosłoby organizacji, a tem samem i społeczeństwu, szkody nieobliczalne.

Wobec tego zakazuje wywieszania odezw wyborczych, z jakiegokolwiek strony pochodzące, w bibliotekach w czytelnich i Uniwersytetach Ludowych. Szanownych Panów Prezesów proszę o ścisłe przestrzeganie tego zakazu w imię dobra oświaty.

(—) Ks. Antoni Ludwiczak Zarząd T. C. L.

24 Lista Komitetu Wyborczego 24

Katolicko-Narodowego.

Baczność Wyborcy Polacy Katolicy!

Zgodnie z wolą Episkopatu Polskiego idziemy do wyborów w wielkim bloku katolicko-narodowym, na którego czele stoi zasłużony bojownik sprawy narodowej p. marsz. Trąpczyński.

Wzywamy tych wszystkich, którzy są wierni ideałom katolickim i narodowym i pragną się przyczynić do zwycięstwa bloku katolicko-narodowego listę nr. 24 ażeby po kartki wyborcze oraz po materiały agitacyjne zgłaszali się w składzie zegarmistrzowskim p. Jana Ciszewskiego w Nowemnieście.

Jan Ciszewski.
Prezes Bloku Katolicko-Narodowego.

Czterokrotna konfiskata w ciągu jednego dnia.

Warszawa, 24. 2. Dzisiejszy numer „Gazety Warszawskiej” wyszedł w piątym nakładzie po konfiskacie z białymi plamami w pięciu miejscach.

Skonfiskowano około 450 wierszy. M. in. skonfiskowano artykuł, który równocześnie w tem samym brzmieniu wyszedł nieskonfiskowany w „Kurierze Warszawskim”. Również w „Gazecie Warszawskiej” skonfiskowano przedruk afisza wyborczego, rozlepionego przedwczoraj na ulicach Warszawy.

Druk banknotów.

Warszawa, 23. 2. „Zakłady Graficzne” zaprzestały już druku banknotów 500 i 100 złotych, gdyż rynek pieniężny jest już niemi nasycony. Obecnie drukuje się banknoty 50 i 10 złotych, których brak daje się dotkliwie odczuwać w stosunkach pieniężnych.

Protest kard. Bertrama przeciw wyświetlaniu filmu „Marcin Luter”.

Berlin, 23. 2. Kardynał Bertram z Wrocławia — jako przewodniczący konferencji biskupów niemieckich — zaprotestował w piśmie ministerstwu spraw wewnętrznych przeciwko wyświetlaniu protestanckiego filmu p. t. „Marcin Luter”, obrazującemu uczucia religijne katolickiej ludności Niemiec.

Komunści w Grecji grożą rewolucją.

Ateny, 20. 2. W piątek zwrócili się przywódcy komunistyczni do ministerstwa spraw wewnętrznych z memorjałem, w którym żądają natychmiastowego obniżenia podatków. Memorjał grozi, że w razie nieuwzględnienia tego postulatu w Salonikach, jak również na wyspie Krecie zorganizowane zostanie powstanie robotniczo-chłopskie. Policja aresztowała szereg przywódców komunistycznych.

Wiece Kat. Unji Ziem Zach.

W Nowemnieście, dnia 28 lutego o godz. 2 po poł.
W Radomnie, dnia 1 marca o godz. 2 po poł.
Przemawiać będzie prezes Izby Rzemieślniczej.
Komitet.

Baczność!

Upraszam wszystkich honorowych mężów zaufania i wszystkich obywateli, którzy chcą się przyczynić do współpracy Bloku Kat. Narod. listy Nr. 24 o przybycie w czwartek, dnia 1 marca i w piątek, dnia 2 marca celem odebrania instrukcji i materiału.

Jan Ciszewski,
prezes Komitetu Bloku Kat. Narod. listy Nr. 24.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 25. 2.
Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto	39.25—40.25
Pszenica	46.00—47.00
Jęczmień przemysłowy	33.00—35.00
Owies	32.75—34.75
Jęczmień browarowy	39.50—40.50
Mąka żytnia 65 proc.	00.00—58.50

Kurs dolara.

Warszawa, 27. 2. Dolar 8.90 nieurzęd.
Za 100 zł w Gdańsku 57.51—57.65.
na Warszawę 57.47—57.62.

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemnieście.

Walne zebranie

odbędzie się **dnia 5. marca rb. o godz. 15-tej w lokalu mleczarni**, z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z czynności za rok 1927 przyjęcie bilansu udzielenie zarządowi i radzie nadzorczej prawem przepisowego pokwitowania.
2. Wybór i cz. nka zarządu
3. Wnieśli bez uchwał.

Sprawozdanie kasowe wyłożone od jutra w lokalu Spółdz Rakowice, 27. II. 1928 r.

Przewodniczący Rady Nadzorczej
(—) Sikorski.

Dziewczę 15 lat,

porządnych rodziców, włada językiem polskim i niemieckim, poszukuje sto-sobnej posady.

Zgłoszenia piśmienne do eksp. „Drwęcy”.

Poszukuje od 1. marca
SŁUŻĄCEJ
Dziegielewska,
Nowemniasto.

Poszukuję od zaraz ucicielęj
SŁUŻĄCEJ.
Piasecki, Nowemniasto,
ul. K. ścielna.

STADNIK
zdalny do skoku na sprzedaż.
ZIÓŁKOWSKI,
Duże Bałówki.

Kupię

harmonium.

Kto? wskaże eksp. „Drwęcy”.

Krowa

wysokocielna jest na sprzedaż.
F. Tarach, Nowemniasto
Rynek.

Niebywała okazja!

będę kupował i wymieniał
wetny owcze
na górnośląskie po cenach konkurencyjnych dn. 2 marca u pana Władysława Leskiego w Lubawie ulica Grunwaldzka

Józef Michniewski,
Bydgoszcz.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

We wtorek, dnia 28. II. rb. o godz. 11 przed połud. będę sprzedawał w Nowemnieście na Rynku za gotówkę najwięcej dającemu:

1 kanapę, 1 koszykowe umebliowanie składające się z 1 kanapy i stołu i 2 krzesła, 1 zegar regulator, 3 obrazy olejne i 1 lustro.

Nowemniasto, dnia 27. lutego 1928 r.

Sommerfeld, kom. sądowy.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 1. marca rb. o godz. 12-tej w poł. sprzedawać będę u Malinowskich w Rybnie za gotówkę najwięcej dającemu:

1 umywalnię z marmurową płytą, 2 nocne stoliki kostjum damski (letni) i 1 walizkę.

Szukalski, kom. sądowy w Lubawie.

Dwudziałowe-sito płaskie

(Plansyochter) mało używane w dobrym stanie, do natychmiastowego użytku gotowe, sprzeda korzystnie

Młyn Parowy, Wonna poczta Szarcczeno.

Formularz

połącza
Księgarnia „Drwęcy”.

OBELGE

ruszoną na p. Fr. Kwiatkowskiego z Samolawy niniejszem

odwołuję.

M. B.

Baczność!
Z powodu przeprowadzki mam na sprzedaż okazynie
4-letnią krowę.
Waszkiewicz, Rynek miły pow. lubawski.

Za tak liczne dowody szczerego współczucia, okazane nam z powodu śmierci ukochanej matki, siostry i cici ś. p. Marty Fischoederowej, składamy serdeczne

„Bóg zapłać”.

W imieniu stroskanej rodziny

Ks. Franc. Fischoeder, Nieżywiec
Ks. Feliks Fischoeder, Puck.

Przewielebnemu Duchowieństwu, W. P. Rektori Szkoły Powszechnej, P. T. Nauczycielstwu, Wielm. Panim z Zarządu Czerwonego Krzyża, uczniom Szkoły Wychowawczej i Powszech. jako też wszystkim, którzy z okazji śmierci naszej jedynego córki z nami współczuli i udziałem swym i złożeniem kielichów wnieśli Jej pamięć, składamy serdeczne

„Bóg zapłać”.

Nowemniasto, dnia 26. II. 28 r.

Janostwo Węgielewsy.

Sprzedaż drzewa

drugi sosnowe w metrowych grmadach, długości 7—10 mtr. zdalne na drabie, powozy i do dachów, oraz drzewo opałowe (wałki) sprzedaje z wolnej ręki we

wtorki i piątki od 10-tej do 12-tej godz.

MAJĄTEK CIBORZ.

Szofer RĘCZNIK

poszukuje od 15-go marca rb. posady.

Zgł. piśmienne do ekspedycji „Drwęcy”.

Potrzebny od 1 kwietnia rb.

RĘCZNIK

z dwiema posytkami (chłopak i dziewczyna).

KNEBŁOWA,
Korberowo (Lubawa).

Tapety

połącza

księgarnia „Drwęcy”.

